

LITERACKIE PROFILE JUDASZA

Dwudziestowieczni pisarze unikają więc prostej typologizacji, zmierzają nie tyle do potępienia Apostoła, ile do zrozumienia jego ukrytych motywacji i lęków. Obraz Judasza, jaki wyłania się z utworów literackich ostatniego stulecia, jest często skomplikowany i wieloznaczny. Tragiczny Apostoł nie sytuuje się bezproblemowo w historii naznaczonej grzechem i demonizmem, choć podlega wyraźnym wpływom szatana. Staje się za to symbolem typowych dla epoki dylematów i poszukiwań, a także głębszego rozumienia postępowania Chrystusa i dziejów Zbawienia.

Rozważania zawarte w niniejszym szkicu obejmują literackie wizerunki Judasza obecne w trzech utworach: w dramacie Karola Huberta Rostworowskiego *Judas z Kariothu* (1913)¹, w powieści Romana Brandstaettera *Jezus z Nazarethu* (1967-1973)² oraz w cyklu poetyckim Wacława Oszajcy *Naszyjnik Umiłowanego* (1984)³, jak również w kilku innych wierszach tego autora, które dotyczą postaci Judasza. Nieliczne i zwięzłe informacje o Judaszu przekazane przez Pismo Święte dają okazję do bardzo zróżnicowanej interpretacji tej postaci i motywów jej czynu⁴. Rostworowski, Brandstaetter i Oszajca z powagą

¹ Dramat ten został wydany w: K. H. Rostworowski, *Wybór dramatów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 3-236.

² Powieść Brandstaettera *Jezus z Nazarethu* została wydana przez Wydawnictwo „W drodze” (Poznań 1996) w postaci dwóch książek, z których pierwsza zawiera tomy 1. i 2., a druga tomy 3. i 4. (paginacja w obu książkach jest ciągła). W artykule niniejszym, przytaczając fragmenty dzieła Brandstaettera, odsyłam czytelnika do tomów powieści, nie zaś do „tomów” wydania z roku 1996.

³ Wiersze z tego cyklu podaję według wersji z tomiku *Mnie się nie lękaj*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989.

⁴ W naszej literaturze szczególna popularność Judasza wiąże się z okresem Młodej Polski, kiedy częste były fascynacje ciemnymi, wręcz demonicznymi stronami ludzkiej egzystencji. Postać ta występuje w utworach różnego typu, na przykład w hymnie Jana Kasprowicza *Judasz* (1902), w opowiadaniu Andrzeja Niemojewskiego *Przeklęty*, w powieści Gustawa Daniłowskiego *Maria Magdalena* (1912), w dramacie Antoniego Szandlerowskiego *Maria z Magdali* (powstałym w roku 1906, a wydanym w latach 1914-1916), w dramacie Kazimierza Przerwy-Tetmajera *Judasz* (1917). Z roku 1975 pochodzi opowiadanie ks. Mieczysława Malińskiego *Judasz*, które jest rekonstrukcją ostatnich dni Jezusa widzianych z perspektywy Judasza. Z utworów zagranicznych warto wymienić choćby dramaty Spirosa Melasa *Iudas* (1934) i Marcela Pagnola *Judas* (1955; fragment tego utworu w przekładzie J. Rogozińskiego został opublikowany w: „Dialog” 1956, nr 4, s. 91-106) oraz powieści: Antona i Elly van Heurn *Judas* (1958) i Szaloma Asza *Der Man fun Naceret* (1939; wyd. pol. *Mąż z Nazaretu*, tłum. M. Friedman, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1990). Ten ostatni utwór opowiada o Jezusie z perspektywy żydowskiej, prezentując przy tym bogaty wizerunek Judasza.

traktują przesłanie biblijne, a jednocześnie próbują rozwikłać trudności rodzące się wraz z lekturą tych fragmentów Ewangelii, w których nieliczne wzmianki o Judaszu nie rzucają dostatecznego światła na postać dwunastego Apostoła. We wszystkich wspomnianych utworach Judasza przedstawia się z perspektywy religijnej, przez co nie jest on bohaterem stricte literackim⁵, ale postacią symbolizującą dramatyczną przygodę człowieka z Bogiem⁶. Rozpiętość czasowa genezy tych tekstów oraz jednolita postawa światopoglądowa twórców pozwalają na dość szeroką, a zarazem adekwatną w stosunku do obrazu biblijnego, prezentację skomplikowanej problematyki psychologicznej, moralnej i teologicznej łączącej się z postacią Judasza.

KIM BYŁ JUDASZ?

Między pisarzami kreującymi sylwetkę Judasza nie ma zgody w kwestii jego tożsamości społecznej i zawodowej. Dramat Rostworowskiego przedstawia Judasza przede wszystkim w kontekście rodzinnym. Apostoł ma żonę Rachelę,

⁵ Ślusznie zauważa Jan Grzegorzczak: „Pytania stawiane wokół Judasza, nawet na polu literatury muszą być zawsze osadzone w perspektywie religijnej, teologicznej. Bez niej problem Judasza traci swój własny wymiar. Dwunasty apostoł staje się jednym z wielu bohaterów literackich”. J. Grzegorzczak, *Zrozumieć Judasza*, „W drodze” 1983, nr 6, s. 32n.

⁶ Z zupełnie innymi kreacjami Judasza mamy do czynienia w utworach pisanych z pozycji laickich, jak na przykład w powieści Cecila Rotha *Iscaiot* (Mandrake Press, London 1929), w opowiadaniu Jorge L. Borgesa z roku 1944 *Trzy wersje Judasza* (z tomu *Fikcje*, tłum. A. Sobol-Jurczykowski, S. Zembrzusi, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003), w dramacie Ireneusza Iredyńskiego *Żegnaj Judaszu...* (PIW 1965), w powieściach: Henryka Panasa *Według Judasza* (t. 1, *Apokryf*, t. 2, *Judasza dziennik intymny*, Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn 1985) oraz Dominique Reznikoff *Judasz Iskariota* (tłum. Z. Wasitowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1995).

Powieść Rotha przedstawia Judasza zakochanego w Marii Magdalenie. Namaszczenie przez nią stóp Jezusowi Judasz uznaje za przejaw nieodwzajemnionej miłości i postanawia usunąć Jezusa, w którym widzi konkurenta w staraniach o względy kobiety.

Dla Panasa Judasz to majątny sceptyczny intelektualista, który z ciekawości (pod przybranym imieniem) przystaje do Jezusa i stopniowo nabiera sympatii do nauki Mistrza, chociaż jej nie przyjmuje. Gdy kapłani i Piłat postanawiają rozprawić się z Jezusem, ten nakazuje Judaszowi kontynuować swe dzieło. Judasz wycofuje się w zacisze domowe w Jerozolimie, a pod koniec życia zakłada gminę kainitów.

W dramacie Iredyńskiego Judasz jest odważnym bojownikiem ruchu oporu przeciw reżimowej władzy. Towarzysze oskarżają go jednak o zdradę i torturami próbują na nim wymusić przyznanie się do niej. Rozczarowany zarówno do jednej, jak i do drugiej strony, Judasz ujawnia za pieniądze kryjówkę przywódcy ruchu. Osamotniony i oszukany, popełnia ostatecznie samobójstwo. W upodlonym świecie jako jedyny zachowuje wierność imponderabiliom.

Reznikoff przedstawia Judasza jako funkcjonariusza tajnej policji, który ma zbadać od wewnątrz charakter grupy uczniów Chrystusa. Obcuując z Nim, staje się Jego zwolennikiem, dlatego ponosi śmierć z polecenia swych państwowych mocodawców, którzy pozorują jego samobójstwo.

która jest wierną uczennicą Chrystusa, przekonana o wielkości Jego misji. Rachela symbolizuje szlachetną część natury męża – po jej śmierci z rąk siepaczy Kajfasza Judasz traci wszelkie hamulce powstrzymujące go dotychczas przed zdradą. Przewodnim motywem w charakterystyce Apostoła jest werset powtarzany w różnych okolicznościach i wariantach: „On w Galilei sklepik miał”. Stanowi on lejtmotyw utworu. W słowach tych zawarta jest nie tylko informacja o społecznej pozycji Judasza, ale też o jego profilu psychicznym. Sklep, który posiadał, wiele mówił o nim samym. Był to niewielki i ubogo zaopatrzony magazyn, pozbawiony liczniejszej klienteli. Przynosił jednak skromne dochody, a tym samym zapewniał właścicielowi poczucie materialnego bezpieczeństwa. Sklep stanowił obszar realizacji handlowych talentów Judasza i jego satysfakcji z drobnych sukcesów finansowych, a zarazem był miejscem obnażającym jego chciwość, uparte skoncentrowanie na pogoni za pieniędzmi i uchwytymi rękojmiąmi zabezpieczeń. Momentem zwrotnym w życiu głównego bohatera dramatu stała się decyzja o sprzedaży sklepiku, aby pójść za Jezusem i u Jego boku osiągnąć upragniony dostatek. Z chwilą przystania do Rabbiego z Nazaretu rozpoczęła się dla Judasza walka pomiędzy przemożnym instynktem życia, pragnieniem stabilizacji i względnego dostatku a nakazami sumienia i wierności nowemu powołaniu. Chociaż pozbył się swojego małego sklepu, nie przestał myśleć o tym, co dotychczas zapewniało mu dochód. Tęsknota za przeszłością nasilała się w nim w miarę narastania przeświadczenia, że towarzyszenie Jezusowi nie owocuje dobrobytem ani bezpieczeństwem.

W innym kontekście postrzega Judasza Brandstaetter. Różnica w stosunku do interpretacji Rostworowskiego zaznacza się już w sposobie nazwania bohatera – Juda ben Symeon z Karijoth. W ten sposób pisarz nie tylko zachowuje wierność na wskroś semickiej aurze swej opowieści, ale także pozbawia tę postać narosłych wokół niej skojarzeń, zachęca, by spojrzeć na nią w sposób nowy i wolny od uprzedzeń. Wskazuje nawet na jej godność⁷. Juda jest jednym z ważniejszych bohaterów tego utworu. Pisarz dość szczegółowo przedstawia jego życie, rozterki i pragnienia, czyniąc z tego najbardziej tragicznego Apostoła Chrystusa reprezentanta uniwersalnych ludzkich niepokojów i poszukiwań. W odróżnieniu od Rostworowskiego Brandstaetter nie spekuluje i nie daje się ponieść fantazji co do najbardziej pierwotnych wyznaczników kondycji społecznej Judy. Podstawę do twierdzeń o nim stanowi dla pisarza wyłącznie Biblia, a przedstawione w niej fakty są jedyną racją stawiania hipotez i prezentowania opisów życia Apostoła. W ujęciu Brandstaettera Juda jest wędrownym sprzedawcą pachnideł. Jego praca była mozolna, mało dochodowa, a przede wszystkim wymagała stykania się z wyniosłymi bogaczami, którzy gardzili niepozornym handlarzem, jak też z nierządnicami, budzącymi z kolei odrazę tego (przynajmniej z pozoru) skromnego i bogobojnego Żyda.

⁷ Por. Grzegorz k, dz. cyt., s. 32.

O ile Rostworowski ukazuje postać Judasza na szerokim tle społecznym i – zwłaszcza w tym kontekście – docieka przyczyn i wielkości jego grzechu, o tyle Brandstaetter analizuje tę postać, próbując wnikać w głębsze warstwy psychiki i motywacji Apostoła. W ujęciu powieściopisarza Juda niczym się nie wyróżnia na tle otoczenia. Jest pobożnym wyznawcą judaizmu, posłusznym nakazom Prawa i oczekującym na przyjście Mesjasza. Zanurzony w tradycji i kulturze swego narodu, od początku jednak pozostaje na uboczu. Wcześniej utracił rodziców, nie miał rodzeństwa ani przyjaciół. Był wielkim samotnikiem. Z konieczności utrzymywał kontakty tylko z odbiorcami swoich towarów. Dzielił swój czas między pracę, modlitwę, rozmyślanie. Prowadził niekiedy długie dialogi z Jahwe i z samym sobą. Marzył o lepszym życiu, próbował planować przyszłość, był zainteresowany tym, co dzieje się wokół niego. Ponieważ słyszał nauczanie Rabbiego i widział Jego cuda, zapragnął odszukać Jezusę ben Jozefa i pokłonić się przed Nim. Doszedł do przekonania, że będąc blisko Jezusa, zostanie łatwiej dostrzeżony przez mającego nadejść Mesjasza, gdyż Jezus, wielki w słowie i w czynie, musi być mu bliski. Judasz zatem uwierzył w Jezusa, „a uwierzywszy, umiłował Go całym sercem”⁸. Wkrótce potem udał się do Świątyni i tam na Dziedzińcu Pogan spotkał człowieka, którego od dawna z oddali podziwiał. Brandstaetter próbuje opisać nieznany ewangelistom moment pierwszego spotkania Jezusa i Judy:

„Przechodząc przez Dziedziniec Pogan, nagle spostrzegł idącego mu na przeciw Jezusa. Przystanął. Jezus również zatrzymał się. Spojrzeli sobie w oczy, po raz pierwszy na ziemi.

«...Oto on» – pomyślał Jezus.

«...Oto On» – pomyślał Juda.

– Widziałem Cię, Panie, przed kilkoma dniami pod Portykiem Salomona – szepnął z zachwytem Juda. – Słyszałem Twoje słowa wypowiedziane do faryzeuszów. Opowiadano mi Twoje przypowieści o Królestwie Niebieskim i wszystko wiem o Twoich cudach.

– Jak się nazywasz? – spytał Jezus.

– Juda ben Symeon z Kerijoth.

A na to rzekł Jezus:

– Pójdź za mną, Judo z Kerijoth.

Twarz Judy rozpromieniła się. Padł do nóg Jezusowi, który położył na jego głowie rękę.

W tej chwili liczba dwunastu uczniów stała się pełnią doskonałą”⁹.

Tak wyglądał w pisarskiej wyobraźni nieznany ewangelistom moment pierwszego spotkania Jezusa i Judasza. W opisie tym zwraca uwagę z pozoru drobny gest, ten mianowicie, że Jezus położył rękę na głowie Judy, a więc od

⁸ Brandstaetter, dz. cyt., t. 2, s. 391.

⁹ Tamże, s. 399.

początku wziął go niejako w posiadanie i pod szczególną opiekę – przyjął na siebie odpowiedzialność za jego los. Pisarz, tworząc swoją literacką wizję, zasadniczo jednak ucieka od zdarzeń. Interesuje go przede wszystkim wewnętrzna motywacja poczynąń i psychologiczna sylwetka Apostoła. „W Judzie nie było żadnych sprzeczności ani zakłamania”¹⁰ – dowiadujemy się ze wstępnej powieściowej charakterystyki. Nie był to w gruncie rzeczy człowiek zły. Skromny i niepozorny, miał co najwyżej tę wadę, że „ze swej niewidoczności uczynił sobie gniazdo bezpieczne”¹¹. Juda uwielbiał samotnie spędzać szabat. Wynikało to przypuszczalnie z jego głęboko ukrytej niechęci do ujawniania się wobec innych i dzielenia z nimi życia. Być może nie chciał narażać się na zranienie i na utratę dobrego imienia. Przez to jednak niemal od początku nie potrafił sprawiedliwie oceniać siebie ani innych. Będąc człowiekiem biednym i niepozornym, żywił jednak przekonanie o swej wyższości wobec dumnych bogaczy i grzesznych nierządnic. Chciał zachować maksymalne uniżenie i w żadnym wypadku nie eksponować swojej osoby. Zarazem jednak brak mu było radości i pokoju. „Przyczyną jego smutku był lęk, lęk głęboko ukryty w sercu, lęk przed skutkiem jego niewidoczności w dniu, w którym przyjdzie dawno upragniony i oczekiwany Mesjasz”¹². Juda bał się, że nie zostanie przez Niego dostrzeżony i doceniony, a przez to nie spełnią się jego najskrytsze oczekiwania.

Z powieści Brandstaettera można wywnioskować, że Juda nie potrafił kochać i nie wierzył w miłość. W *Jezusie z Nazarethu* nie znajdziemy analiz przyczyn takiej, a nie innej postawy Apostoła z Kerijoth. Całe dalsze dzieje tej postaci naznaczone są jednak ową tajemniczą pierwotną nieufnością, nakazującą skryć się w egoizmie i po kupiecku rozumianej sprawiedliwości. Dlatego Juda był nie tylko handlarzem, który „umiał rzetelnie ocenić przedmiotową wartość każdej rzeczy”¹³. Właściwie wszystko, co robił, było motywowane mentalnością handlową. Z przystaniem do grona Apostołów wiązał nadzieję na rychłą zmianę swojej nędznej i szarej egzystencji. Gdy „w modlitewnym zapale zastanawiał się nad sensem Królestwa Bożego [...]; po jednej stronie wagi umieścił swoją biedę i ciężkie życie, i niecierpliwość, a po drugiej stronie wagi złoto Królestwa Niebieskiego i w myśl sprawiedliwej umowy między Panem a Izraelem – złoto Królestwa Niebieskiego za złoto człowieczej nędzy – żarliwie domagał się od Elohim, aby dotrzymał świętych zasad kupna i sprzedaży i nie taił przed dziećmi Abrahama tajemnic, które powinny być ujawnione dla zbawienia sponiewieranej duszy ludzkiej wołającej z głębokości o zmiłowanie Pańskie”¹⁴. Juda natrętnie upraszczał i materializował obraz mającego nadejść Królestwa. Okazywał też dużą niecierpliwość w oczekiwaniu na przyjście

¹⁰ Tamże, s. 189.

¹¹ Brandstaetter, dz. cyt., t. 3, s. 85.

¹² Tamże, s. 189.

¹³ Tamże, s. 197.

¹⁴ Tamże, s. 47n.

Mesjasza i na rozpoczęcie Jego panowania. Gdy wielkie obietnice pozostawały niezrealizowane, a Jezua ben Josef uparcie i tajemniczo milczał o celu drogi, którą wyznaczył swoim uczniom, dla Judy pieniądź stawał się stopniowo głównym środkiem zabezpieczenia niepewnej przyszłości.

Tragedia Judasza, tak jak ją ukazuje Brandstaetter, polega w głównej mierze na tym, że ten pobożny Żyd, wyczekujący Mesjasza, nie rozpoznaje Go w Jezusie. Powodem tego jest nie tylko kuszenie, któremu podlega, ale też niechęć do wchodzenia w głębsze relacje z innymi ludźmi, niecierpliwość, dyskretna pycha, brak otwarcia na delikatny głos prawdy w sumieniu, bojaźliwa przezorność, niewrażliwość na problemy bliźnich. Przy okazji opisu namaszczenia Jezusa przez Mariamne drogocennym olejkiem w Betanii Brandstaetter w następujący sposób charakteryzuje postawę Apostoła: „Judę łączyła głęboka wspólnota z wszelką biedą, bo łączyła go mocna więź z własną biedą, która szeptała mu teraz do ucha, że za trzysta denarów mógłby spokojnie żyć przez cały rok i nie musiałby przez ten czas ciężko pracować, a nawet mógłby kupić nową tunikę na Szabat; i tak rozczulając się nad swoją biedą, zapomniał o biedzie swoich bliźnich, o głodzie głodnych, o pragnieniu spragnionych, o nagości nagich, i tylko myślał o sobie, i użalał się nad swoją własną niedolą”¹⁵.

Judasza z wierszy Oszejcy to nie tyle plastyczna postać literacka, ile pojęcie i hasło wywoławcze dla rozważań nad tajemnicą człowieka. W wierszach z tomiku *Naszyjnik Umiłowanego*¹⁶ – mających kształt luźnych, wewnętrznie zdialogizowanych wypowiedzi, przypominających medytacje ignacjańskie¹⁷ – Juda występuje jako jeden z bohaterów literackich zamyśleń. Stąd znamieny dla tej poezji sposób konstruowania podmiotu, a nawet sytuacji historycznej, w której znika dystans czasowy między podmiotem lirycznym a przywoływanymi wydarzeniami. Kontaminacja odległych porządków czasowych pozbawia cykl algorytmu przyczynowo-skutkowego, uwydatniając przez to moralny i teologiczny wymiar podjętego tematu. Podobnie jak Brandstaetter, Oszejca od początku używa bardziej dostojnego, nienacechowanego negatywnie imienia dwunastego Apostoła, otwierając przez to daleki od schematyzmu i anatemy kierunek myślenia o tej postaci. Inaczej niż u Brandstaettera przedstawiany jest w tej poezji moment powołania Judy. Nie jest to chwila istotna ani radosna. Dla Apostoła ginie ona w czasie, a jeśli już pozostawia ślad w pamięci, to jest on przede wszystkim negatywny, naznaczony nieuchwytną grozą. Sceneria spotkania nie zapowiada szczęśliwej przyszłości, a wręcz przeciwnie – jej tragizm. Juda mówi:

¹⁵ Tamże, s. 197.

¹⁶ Tomik ten ukazał się w zbiorze: W. Oszejca, *Mnie się nie lękaj*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989, s. 68-83.

¹⁷ Na ten kierunek rozumienia cyklu wskazuje P. Urbański w artykule *Czy Judasz może być zbawiony? (Apokryf według Wacława Oszejcy)*, „Akcent” 1993, nr 1-2, s. 110.

nie pamiętam
 jak poza pamięcią jest dzień poczęcia i narodzin
 skinąłeś ręką i poszedłem

 nic nigdy nie tłumaczy pierwszego kroku
 [...]

 rozumiem drugi trzeci i wszystkie następne
 ale tego pierwszego
 nie

 w ów dzień słońce wschodziło krwawo
 na zachodzie kłębiły się chmury
 i błyskawice siekły
 łagodne jeszcze wody jeziora
 zadrzałem¹⁸

Oprócz opisu momentu powołania, fragment ten wskazuje na metodę docierania przez poetę do treści ewangelicznych. Opiera się ona na kontemplacji prowadzącej od formuł wyuczonych i powtarzanych do żywych i bliskich egzystencjalnemu przeżyciu, i w ten sposób zmierza do uchwycenia tego, co trudno wyrażalne. Poeta przypomina przede wszystkim, że bezdroża Judy nie są wcale odległe od życia chrześcijanina, podobnie jak tajemnica zła nie jest dla niego zjawiskiem dalekim ani obcym. Juda widziany jest tu w perspektywie mistycznej wspólnoty losu z grzesznym człowiekiem:

Judo [...]

 odwróć moją twarz ku wschodowi

 ku winnicom ku gajom oliwnym

 które pielęgnuje nasz sprzedany brat

 wlecziemy się tam

 czołgamy

 mamrocząc paschalną pieśń

 o błogosławiona wino

 któraś zrodziła Syna Pokoju¹⁹

Dla czytelnika poezji Oszajcy Juda urasta do roli doświadczonego przewodnika po drogach życia, który uczy, jak unikać zła i prostą drogą zmierzać ku zbawieniu.

DLACZEGO ZDRADZIŁ?

Autorzy nawiązujący w swych utworach do postaci Judasza próbują przede wszystkim zgłębić przyczyny jego odstępstwa od Chrystusa. Okazuje się, że nie

¹⁸ W. Oszajca, *Juda*, w: tenże, *Mnie się nie lękaj*, s. 68n.

¹⁹ Tenże, *Miłość*, w: tenże, *Mnie się nie lękaj*, s. 74n.

jest to problem łatwy. Przypisywanie Judaszowi cech chciwca i złodzieja niczego naprawdę nie tłumaczy; jest utrwalaniem stereotypu, za którym nie stoją ani fakty, ani próba głębszej analizy zdarzeń łączących się ze zdradą. Dramat Rostworowskiego od momentu prapremiery, która miała miejsce 22 lutego 1913 roku w Krakowie, nie przestaje interesować krytyków teatralnych i historyków literatury. Bibliografia dotycząca tego utworu liczy kilkadziesiąt pozycji. Ich autorzy podkreślają zaprezentowane przez Rostworowskiego nowe spojrzenie na postać Judasza, a w szczególności to, że w oryginalny sposób nadał on swojemu bohaterowi cechy głęboko ludzkie i zdjął z niego odium. W utworze Rostworowskiego rzeczywiście odnajdujemy pogłębioną charakterystykę psychologiczną Judasza. Pisarz nie dokonał jej jednak w porządku dramatycznym, lecz dookreślając i cieniując tę postać w różnych momentach akcji²⁰.

Na postrzeganie Judasza w dramacie Rostworowskiego wpłynęła zwłaszcza znakomita kreacja aktorska Ludwika Solskiego, który w roli tej wystąpił blisko trzysta razy. Judasz Solskiego był przede wszystkim postacią godną litości i współczucia, „człowiekiem opętanym, umysłowo chorym, dotkniętym manią prześladowczą i ciągłym strachem”, którego „głos odpowiada opętańcowi, u którego przebłyśki nędzy ludzkiej sprawiają wrażenie raczej przeraźliwe niż tragiczne”²¹. Jego częste rozmowy z żoną ukazują najistotniejszą bodaj słabość Apostoła: niewiarę w boskość Jezusa oraz wiązanie nadziei wyłącznie z powstaniem Jego doczesnego królestwa, w którym on, biedak, uzyskałby wysokie stanowisko i pieniądze. Judasz zatem natrętnie „materializuje” Królestwo Boże i chce przyspieszyć jego nadejście. Nic więc dziwnego, że w osobie Jezusa pociąga go przede wszystkim moc i zdolność czynienia cudów. W tych ostatnich nie dostrzega jednak znaków działania Boga, lecz jedynie przejawy siły zdolnej wprowadzić nowy porządek społeczny. Apostoł Judasz jest więc w dramacie graczem politycznym, pragnącym zmobilizować proletariat do obwołania Jezusa królem żydowskim i do rozprawienia się w ten sposób z władzą znienawidzonej oligarchii saduceuszów. Gdy Piotr ogłasza, że Jezus postanowił udać się na paschę do Jerozolimy, Judasz nabiera nadziei, iż oto właśnie nadszedł moment, w którym dokona się oczekiwany przez niego przewrót. Z zapalem organizuje więc wjazd Mistrza do Świętego Miasta, a tłumom obiecuje zniesienie dziesięcin na rzecz kapłanów oraz liczne cuda po objęciu władzy przez Rabbiego z Nazaretu. Utwór niesie więc też inne przesłanie o Judaszu, wydobyte zwłaszcza w kreacji Karola Adwentowicza (choć nie tak popularne jak to, które niosła interpretacja dokonana przez Solskiego)²². Judasz jest czło-

²⁰ Por. J. Popiel, *Sztuka dramatyczna Karola Huberta Rostworowskiego*, „Wiedza o Kultu-rze”, Wrocław 1990, s. 165.

²¹ „Czas” z 17 III 1936. Cyt. za: M. Czarniele, *Wstęp*, w: K. H. Rostworowski, *Dramaty wybrane*, t. 1, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1967, s. 31.

²² Por. A. Grzymała-Siedlecki, „Judasza z Kariothu” na scenie warszawskiej, „Tygod-nik Ilustrowany” 1918, nr 12, s. 140.

wiekiem przedsiębiorczym, rzutkim i aktywnym; odznacza się dużym talentem organizatorskim, ale też karierowiczostwem i cynizmem. Cechuje go nie tylko słabość i zbłąkanie, ale też świadome i konsekwentne dążenie do korzyści u boku Jezusa. Judasz to w znacznym stopniu ofiara fałszywie rozumianego mesjanizmu.

Całkowicie inną (choć również niejednoznaczną) motywację decyzji i poczynań Judasza proponuje Brandstaetter. Faktem jest, że pisarz dostrzega w postępowaniu apostoła niskie pobudki związane z chęcią zabezpieczenia sobie egzystencji. One właśnie przyczyniają się w dużej mierze do tego, że Juda nie może dostatecznie otworzyć się na przyjęcie nauki Chrystusa, w której dostrzega szereg niejasności czy wręcz kłamstw. Najistotniejsze jest jednak dla niego przekonanie, do którego stopniowo dochodzi, że Jezus to bluźnierca głoszący zburzenie Świątyni Pańskiej i zwodziciel prowadzący swoich uczniów ku zatraceniu. W Judzie narasta nienawiść do Jeszuy, a jednocześnie rodzi się w nim przekonanie, że powinien Go wydać w ręce kapłanów, aby w ten sposób ratować czystość wiary Izraela. Według Judy żąda tego Elohim, on sam zaś jest głosicielem i narzędziem Bożego wyroku. Wydając Mistrza, Juda chce złożyć ofiarę za swoje grzechy. Jeszua ma być żertwą przebłagalną, która odkupi zatwardziałość serca i ślepotę Judy. Ten zawsze ostatni i najskromniejszy Apostoł zapragnął więc być podczas sederu tuż przy boku Rabbiego, „z którym – według swojego mniemania – stanowił jedną, niepodzielną całość w myśl zasady głoszącej, że ofiara i ofiarnik związani są z sobą ścisłą więzią”²³. Mistrz zaś milcząco zgadzał się na obecność Judy przy swoim lewym boku... W ujęciu Brandstaettera Jezus jest więc ofiarą Judasza. Doświadcza okrutnej męki, ale w ten sposób odkupia grzechy całego świata – również Judy.

W dramacie Rostworowskiego akcję wyznacza polityczna intryga Apostoła pragnącego ułatwić Jezusowi zdobycie korony królewskiej. Jego działania wiążą się z podstępną akcją saduceuszy, którzy chcą zgubić Chrystusa. Nad wszystkim jednak góruje złowroga potęga duchowa, której narzędziami są Judasz i Sanhedryn. Apostoł jest zresztą świadomy tego, że podlega szatańskiej sile, nad którą nie potrafi zapanować. W pierwszym akcie dramatu Judasz, „chwytając rękę Jana i przykładając ją sobie do serca”, mówi:

O! Przyłóż rękę. Czujesz?
Puka.
Stuka. Uderza w kości rogiem.
A wiesz ty, czemu? Drogi szuka,
Bo wciąż wojować musi z Bogiem.
I wyjść nie może. Bóg go spiął
Żyłami memi, kośćmi memi.
Więc jakże? Jestem z onym zbratan.
(Wskazując niebo)

²³ Brandstaetter, dz. cyt., t. 3, s. 281.

Tam Bóg...
(Wskazując Rachełę)

tu życie...
(Uderzając się w serce)

A tu Szatan!²⁴

Wątek szatana jest wyraźnie obecny w dramacie. Los Judasza i złego ducha są w wizji Rostworowskiego mocno i tajemniczo splecione. Judasz wie, że stał się igraszką tajemnych sił i wyznaje to w scenie, która należy do kluczowych dla zrozumienia natury jego czynu. Chodzi o rozmowę z Kaiphaszem w akcie czwartym, kiedy to Judasz przeciwstawia się wydaniu Jezusa w słowach:

Panie!... Ja przecież... także człowiek!...
Panie!... Gdy zamknę oczy,
to tam... w głębi...w głębi powiek...
od dziecka Panie... jeszcze w domu...
jeszcze nie winien krwi nikomu...
jeszcze maleńki... a już krew!...²⁵

Wypowiedź ta wskazuje na skalę wewnętrznego konfliktu, który przez całe życie rozgrywał się w duszy Judasza i zdecydowanie wykraczał poza jego antagonizm z kapłanami. Człowiek ten od dzieciństwa czuł się naznaczony złem i „zaślubiony złu”²⁶. Już S. Pigoń zauważył, że najistotniejsze w tragedii Judasza było uwikłanie w sidła szatana, i to, że Apostoł ten stał się diabelskim instrumentem w walce z Chrystusem²⁷. Do zniewolenia tego doszło, co prawda, z winy Judasza, tej jednak nie można absolutyzować. „Jeśli odnieść wyrażenie «Ja przecież... także człowiek!» do obecnego w psychice postaci pierwiastka szatańskiego, to w tym wyznaniu jest bolesne pragnienie odsunięcia możliwości, która nagle tu i teraz stać się może rzeczywistością: szatan zdominuje człowieka. To nie człowiek tylko szatan może być zdrajcą Chrystusa”²⁸. Dramat Rostworowskiego to zatem opowieść nie tylko o ludzkiej słabości, ale również, a może przede wszystkim, o tragicznym opętaniu człowieka i o groźnej sile szatana w ludzkich dziejach.

O działaniu złego ducha w życiu Judasza opowiada też Brandstaetter. W tej wizji literackiej demon wnika w życie Judasza powoli, niemal niepostrzeżenie, wraz z nieurzeczywistnionymi marzeniami i krytycznymi pytaniami dotyczącymi nauczania Chrystusa. „Szatan często wije sobie bezpieczne gniazdo w niezgodzie i przeczeniu”²⁹, którym coraz bardziej oddaje się Juda. Z czasem zły

²⁴ Rostworowski, *Judasza z Kariothu*, s. 51n.

²⁵ Tamże, s. 201.

²⁶ Tamże, s. 49.

²⁷ Por. S. Pigoń, *Tragizm „Judasza z Kariothu”*, „Głos” 1936, nr 11.

²⁸ J. Popiel, *Wstęp*, w: Rostworowski, *Wybór dramatów*, s. XLVI.

²⁹ Brandstaetter, dz. cyt., t. 3, s. 48.

duch okazuje coraz większą agresję. Wchodzi w życie Judy w postaci aktów zwątpienia w Jezusa, którego przedstawia jako zwodziciela i fałszywego proroka. Nakłania Judę do tego, aby nikogo nie wtajemniczał w swoje troski i niepewności, lecz samodzielnie próbował zabezpieczyć sobie życie na czas, kiedy przestanie być włodarzem pieniędzy i kiedy nie będzie z nim Jezus i apostołowie. Szatan nie wnika bezpośrednio ani w umysł, ani w wolę Judy, ale przygotowuje dla niego zewnętrzne zasadzki, rozbudowuje przed nim fałszywe wyobrażenia, umieszczając je w kontekście jego życia. Z tego zaś, co Judasz słyszy od Jezusa, szatan tworzy melanz niezrozumiałych informacji. Apostoł przestaje pojmować sens swego życia u boku Rabbiego. Poddaje się wątpliwościom, te zaś coraz bardziej przybierają oblicze szatańskiego kuszenia. Wraz z obiekcjami, które zasiewa szatan, rośnie też w Judzie nienawiść do Jezusa, za to, że zwiódł go i oszukał, a nawet uczynił złodziejem, stawiając w obliczu niepewnej przyszłości, a zatem też wymogu zadbania o swoją starość, co czynił przebiegle poprzez wykradanie denarów przeznaczonych na potrzeby Jezusa i apostołów. Równolegle z troską o własne zabezpieczenie narasta w Judzie przekonanie, iż Jezus „jest posłańcem zesłanym przez złe moce dla zagłady narodu”³⁰, że jest to fałszywy prorok opętany mocą Beliala. Jego, Judy, obowiązkiem jest zatem unieszkodliwić groźnego zwodziciela, przez co dokona czynu miłego Bogu. Zmowa, w którą Juda wchodzi z przeciwnikami Jezusa, podyktowana jest zatem troską o dobro narodu, a więc – paradoksalnie – ma znamiona błogosławionego uczynku.

O działaniu szatana w życiu Judasza Brandstaetter mówi w sposób bardzo oszczędny, jakby marginalny, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że życie tego apostoła poddane jest intensywnej, choć trudnej do rozpoznania złej mocy. Jej obecność ujawnia się i kulminuje podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus konsekruje chleb i daje go Apostołom. Ci kolejno „przyjmowali z Jego ręki Chleb, przemieniony w Ciało, i drżąc spożywali Go, wstrząśnięci tym, co czynią. Przyszła kolej na Judę z Kerijoth. Dwunasty apostoł zawahał się. Cofnął wyciągniętą rękę. Ale po chwili w jego oczach, pod ciężkimi powiekami, zapaliła się nienawiść. Jego wnętrze rozpadło się, rozsypało i nie było już w nim nic poza nieprzejrzaną ciemnością i szelestem Pełzającego, a potem nawet i ten szelest zamilkł i ciemność dopaliła się do końca, i zapanowała tylko nicość, a nicość unosiła się nad nicością. Juda wyciągnął dłoń, wziął z ręki Jezusa kawałek praśnika, bez lęku, obojętnie włożył go do ust i rozgryzając martwy kęs – był on w jego ustach lepka papką ciasta – połknął go”³¹. Szatan nie odstępował Judasza aż do końca. W pisarskiej wizji Brandstaettera zdaje się on być obecny aż do ostatnich chwil życia tragicznego apostoła. Przez „wyjące zmory, niepokoje, trwogi” prowadzi go do doliny Hinom, uchodzącej w wyob-

³⁰ Tamże, s. 198.

³¹ Tenże, dz. cyt., t. 4, s. 286.

rażeniach ludu za początek drogi do piekielnej otchłani. Gdy Juda chciał się cofnąć, „czyjaś wola, nie podlegająca jego woli, pchała go przed siebie, w głąb [...] nieczystości”³², na środek wielkiego śmietniska (spalano tam stale śmieci i odpadki), gdzie stał uschnięty figowiec. Samobójstwo Apostoła jest w tej relacji tragicznym aktem, wyraźnie przygotowanym przez złe moce, sam Juda zaś człowiekiem poddanym obsesji. Działa pod wpływem impulsu pochodzącego z zewnątrz, chociaż nie wskazują na to żadne oznaki materialne³³. Jest on całkowicie bezsilny wobec złowrogiej potęgi, która zapanowała nad nim wskutek jego niefrasobliwości i grzechów.

Oszajca ukazuje Judę przede wszystkim jako postać godną współczucia, jako ofiarę silniejszych:

zrobili na tobie interes
możni tego świata
nawet zapłata za krew i zdradę
wróciła do ich sakiewek³⁴

W innym tekście poeta komentuje to w następujący sposób: „Wypominamy więc Judaszowi, że sprzedał Jezusa za marne grosze. Nie pamiętamy jednak, że te pieniądze zwrócił i że nikt mu nie pomógł, kiedy popadł w rozpacz”³⁵. W poetyckiej wizji Oszajcy Juda nie jest sprzedawczykiem kierującym się chciwością. W swych intencjach pozostał wierny Chrystusowi. Czy w ogóle można nazwać go zdrajcą? Przeczą temu jego szczere wyznania skierowane do Jezusa, jak choćby to:

sprzedałem cię i wydałem
ale nie zdradziłem
nazbyt mnie umiłowales³⁶

Jezus nie odebrał Judaszowi daru Odkupienia. W tajemnicy Jezusowego obdarowania kryje się nadzieja Judy. Mimo wszystko jest on świadomy, że miłość Boża jest jego wzrostem, stanowi o jego głębokiej tożsamości, dostarcza mu radości i spełnienia. W poemacie *Juda z tomu Naszyjnik Umiłowanego* czytelnik odnajduje sugestię, że to wręcz sam Chrystus posyła Apostoła z misją zdrady i z jego pomocą rozpoczyna dzieło Zbawienia. Apostoł zostaje włączony w misterium Odkupienia i aktywnie w nim uczestniczy. Losy Jezusa i Judy są

³² Tamże, s. 385.

³³ Na temat obsesji i opętania oraz jego odmian pisze m.in. M. de la Bigne de Villeneuve w książce *Szatan w strukturach świata*, tłum. ks. H. Czepułkowski, Wydawnictwo Antyk, Komorów 2001.

³⁴ W. Oszajca, *Kuszenie*, w: tenże, *Mnie się nie lękaj*, s. 78.

³⁵ Tenże, *Nie chowa się światła: myśli na rok liturgiczny ABC*, Wydawnictwo WAM, Kraków 1994, s. 48n.

³⁶ Tenże, *Spadkobiercy*, w: tenże, *Mnie się nie lękaj*, s. 77.

tajemniczo splecione. Obaj najpierw piją z jednego kielicha, a później wkra-
czają w tę samą tajemnicę. Juda nie jest wrogiem swego Mistrza, lecz jakby
posłusznym wykonawcą Jego zamierzeń. Ostatnie godziny życia Judy i Jezusa
są dla obu świętowaniem przymierza:

tak
wtedy od stołu
odbiegliśmy obydwaj
obydwaj choć ty pozostałeś
ale mnie kazałeś biec szybko
pędzić
gonić
tak nam było obydwóm pilno
sięgnąć po kielich przepelniony
obydwaj piliśmy z niego jednocześnie
ty mnie go podawałeś ja tobie
aż do dna
[...]
wyznaję wam bracia
nie wyrwałem siebie z niego
nie wyrwałem siebie z niego
jestem kamieniem którym on w siebie cisnął
żeby ruszyła lawina
czyż nie słyszycie jak potężnieje z dnia na dzień³⁷

Dwukrotnie wypowiedziane słowa „nie wyrwałem siebie z niego” są w po-
etyckiej spowiedzi, którą stanowi końcowy fragment poematu, wyrazem wier-
ności Chrystusowi i przyjaźni z Nim, przyjaźni, której Judasz w swym sercu
nigdy nie zerwał. Obaj pozostają „skazani na siebie / przez siebie wybrani
i oddani / sobie zaślubieni z przeznaczenia i umiłowania”³⁸. Nawet samobójcza
śmierć Judy otrzymuje tu znamiona ofiary mocno zrośniętej z krzyżem Chrys-
tusa. Uczeń ten ofiarowuje więc siebie jako pierwszy spośród Jego najbliższych
towarzyszy, choć w odróżnieniu od innych pozostaje w tragicznym kręgu ciem-
ności i oskarżeń.

DAR ZBAWIENIA DLA JUDASZA?

Jak ostatecznie ocenić Judasza? Czy jego czyn znajduje jakieś usprawiedli-
wienie? Jak wielka jest wina tego tragicznego apostoła? Żaden z przywołanych
autorów nie udziela na te pytania jednoznacznej odpowiedzi. Wszyscy jednak
odrzucają prostolinijszy rygoryzm i tak cieniują tę postać, aby pozbawić ją
znamion schematycznej jednoznaczności.

³⁷ T e n ż e, *Juda*, s. 70n.

³⁸ Tamże, s. 69.

Rostworowski jako pierwszy zapragnął odnaleźć głębsze powody zdrady Judasza. W swym dramacie przedstawił tragedię jego duszy. Judasz w jego ujęciu jest postacią wybitnie niejednoznaczną. Z jednej strony pazerny, słaby i tchórzliwy, z drugiej zaś przedsiębiorczy, ambitny i energiczny. Poszedł za Jezusem, gdyż liczył na ziemską pomyślność. Przeżył jednak rozczarowanie – nie osiągnął upragnionego dostatku ani wysokiego stanowiska. Okazał się w gruncie rzeczy człowiekiem małym, o kramarskiej mentalności, niezdolnym do wzniesienia się ponad poziom doraźnych korzyści materialnych. Teraz targają nim zawiedzione marzenia, boi się gniewu tłumu i reakcji saduceuszów. W tym sensie osią tragedii Rostworowskiego jest dysproporcja między mizerną duchowością sklepikarza a wielkością misji, która została mu powierzona. Dramaturg, „poeta litości”, stworzył bohatera budzącego nasze współczucie, postawionego wobec wyzwań przewyższających jego małe, skromne możliwości³⁹. Ludzka małość i niezrealizowane marzenia stanowią z pewnością jeden z ważnych motywów odstępstwa Judasza, ale bynajmniej nie najistotniejszy. Jest on w gruncie rzeczy, podobnie jak Jezus, ofiarą spisku Sanhedrynu.

Rostworowski, poprzez ukazanie postaci Judasza na szerokim tle społecznym, podejmuje tym samym próbę jej usprawiedliwienia. Opowiada wszak o tym, jak kapłani wywołują w Jerozolimie niewielkie zamieszki, grożąc Judaszowi, że zostanie ukrzyżowany za przynależność do uczniów Jezusa – fałszywego proroka. Judasz z kolei panicznie boi się śmierci i wierzy, że nie zginie, jeśli wyda swego Mistrza. W istocie Apostoł – jak ukazuje go Rostworowski – nie jest więc magna pars historycznych zdarzeń, w których przyszło mu uczestniczyć; niewiele znaczy w wielkiej i misternie przemyślanej zмовie władz żydowskich przeciwko Jezusowi. Ma zresztą świadomość, że został wciągnięty w spisek kapłanów, i czuje się słaby wobec sił, które wystąpiły przeciw Jezusowi, a przy okazji zagroziły też jemu samemu. Objawem załamania psychicznego Judasza jest choćby scena w wieczerniku. Jego wynurzenia i wątpliwości wskazują na dramat, z jakim wiązał się dla niego czyn, do którego został zmuszony, a którego nie potrafił wewnątrznie zaakceptować. Umniejsza to w pewien sposób jego winę, czyni z niego – mimo wszystko – człowieka bardziej nieszczęśliwego niż złego. Zauważmy, że w dramacie Rostworowskiego nie ma mowy o samobójstwie Judasza. Autor zmienia zresztą nieco przebieg wydarzeń, które miały miejsce podczas Ostatniej Wieczerzy (np. Judasz wychodzi przygotować zasadzkę na Jezusa i mówi o tym Apostołom jeszcze przed rozpoczęciem sederu, a potem wraca do Wieczernika). W finałowej scenie, na widok wynędzniałego Chrystusa człowiek z Kariothu tragicznie dopełnia wypowiedź Jana: „aż Słowo Ciałem się stało...” wyznaniem: „I zamieszka... między wami”⁴⁰.

³⁹ Zob. K. L. Koniński, *Dwa dramaty o Judaszu*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 8.

⁴⁰ Rostworowski, *Judasza z Kariothu*, s. 234.

Podobnie jak dotychczas nie wierzył on w Boskość swego Mistrza, tak teraz nie daje wiary Jego miłosierdziu.

Z punktu widzenia historii Judasza dramat kończy się w najbardziej niespodziewanym i najciekawszym momencie. Los Apostoła pozostaje otwarty. Nie wiemy, co stanie się w ciągu najbliższych minut i godzin. Co powie Jezus swojemu zdrajcy? Jak zachowa się Judasz, który doznał objawienia, że ma do czynienia z Bogiem? Śmierć Jezusa jest przesądzona, choć bynajmniej nie z winy samego Apostoła. Jezus zginie, bo wszedł w świat wrogiej mu polityki, której reguł nie mógł zaakceptować. Czy wobec zbrodni na Jezusie Judasza czeka potępienie? Czy jego końcowe wyznanie stanowi wyraz buntu, czy raczej rozpacz? Na pytania te autor celowo nie daje odpowiedzi. Fakt, że się nasuwają, stanowi o wielkości utworu Rostworowskiego.

Jeszcze inaczej interpretuje zdradę Judasza Brandstaetter. W jego powieściowej kreacji postać Judasza wyróżnia się jako jedna z tych, którym pisarz poświęca najwięcej uwagi i analiz. W przypadku Judasza refleksje te dotyczą odkrywania tajemniczej opieki Bożej nad tym najbardziej tragicznym Apostołem. Zwróćmy uwagę choćby na dwa szczegóły. W Ewangeliach nie znajdujemy wzmianki o modlitwie Jezusa za Judasza. Inaczej jest w powieści Brandstaettera. Autor wprowadza długi passus dotyczący prośby o wybór Dwunastu oraz modlitwy za każdego z nich. Pisarz wydobywa przy tym szczególnie jeden moment, kiedy to Jezus „doszedł do imienia Judy z Kerijoth, runął na kolana i w dostojnym wywyższeniu swoich klęczących kolan, na niebosiężnej wysokości swojego uniżenia i swojej pokory modlił się o wielką mądrość dla handlarza pachnideł, o czystość i wolność jego woli, o odmianę tego, co w każdej chwili może być odmienione, ponieważ wszystkie odmiany na równi z nieodmianami ustalone są w postanowieniach Pana. Jezus położył dłonie na pochylonym imieniu Judy i pobłogosławił jego imię”⁴¹. Jest to ważny moment w pisarskiej charakterystyce Judasza. W ujęciu Brandstaettera Jezus nie wyłącza tego Apostoła z modlitwy, nie odrzuca go ani nie pozostawia zakusom diabła. Jest wprost przeciwnie – Judasz należy do tych, o których Zbawiciel wyraźnie się troszczy i których los szczególnie Go obchodzi.

Drugi moment ujawniający Bożą wolę wobec Judasza wiąże się z Ostatnią Wieczerzą. Brandstaetter znamienne poszerzył, w mowie pozornie zależnej, tekst ewangeliczny (por. Mk 14, 21). Oto – czytamy – wzrok Jezusa „spotkał się ze wzrokiem Judy z Kerijoth. Elohim zapisał zdradę apostoła o trzepoczącym sercu, ale biada człowiekowi, który zdradzi! Wprawdzie lepiej byłoby, gdyby ów mąż w ogóle się nie urodził, ale musiał się urodzić, ponieważ musiał wziąć na siebie ciężar zdrady [podkr. – R. Z.]. Spojrzał smutnie na ucznia z Kerijoth”⁴². Wyróżnione słowa nie pochodzą z Ewangelii. Nadają

⁴¹ Brandstaetter, dz. cyt., t. 1, s. 409.

⁴² Tenże, dz. cyt., t. 4, s. 282.

one jednak niewierności Judasza tajemniczy walor, którego zdaje się nie negować nawet Jezus. Słowa te wskazują, że w Judaszu należy widzieć nie zdrajcę, lecz ofiarę⁴³. Pisarz dość konsekwentnie stara się eksponować nie tyle grzech Judasza, ile błąd Apostoła, jego duchowe zaślepienie, które sprawia, iż bierze on Jezusa za wysłannika szatana. W przypadku Judasza, tak jak przedstawia go Brandstaetter, można mówić – za Maritainem – o sumieniu niepokonalnie błędnym, czyli takim, w którym „wola nie jest zaangażowana w złym akcie, wierząc, że jest on dobry”⁴⁴. Błąd taki jest jednak najczęściej efektem zaniedbań i wad moralnych oraz zakłada element głębszy niż zewnętrzny akt, a mianowicie – dobrowolność i wolność działającego⁴⁵. Gdy Juda decyduje się wydać swego Mistrza arcykapłanom, pragnie złożyć żertwę za swoje grzechy. Tym samym modlitwa Jezusa „o odmianę tego, co w każdej chwili może być odmienione”, wydaje w tym momencie swój oczekiwany owoc. Grzech Judasza zostaje od razu „wzięty w posiadanie” przez ofiarę Chrystusa. Zresztą sam Apostoł, początkowo bezwiednie, a później świadomie, głęboko się w nią włącza.

W powieści Brandstaettera Jezus do końca zachowuje się wobec Judy jak przyjaciel. To wszak w Getsemani Juda „ujrzał boleśnie uśmiechniętą twarz Rabbiego i wyciągnięte dłonie, które z wolna zbliżały się ku niemu, jakby chciały w ojcowskim uścisku zamknąć jego skolataną, nieszczęśliwą głowę”⁴⁶. Opis ostatnich godzin życia Judasza należy do najbardziej przejmujących fragmentów powieści. Jest to obraz rozpacz i desperacji Apostoła. Człowiek ten, gdy ostatecznie decyduje się na samobójstwo, czyni to po to, aby „ubiec śmierć błogosławionego Męża”⁴⁷, wcześniej od Niego stanąć przed Panem i wyznać żal z powodu swego czynu. Judasz wiesza się w dolinie Hinom, gdy Jezus rozpoczyna zbawcze konanie na krzyżu. Czy oznacza to duchowe ocalenie Apostoła?

Powieść Brandstaettera nie miałaby wymiaru arcydzieła, gdyby oferowała jednoznaczne portrety osób i sytuacji. Czy w przypadku Judy mamy do czynienia z psychologicznym, czy też z moralnym poczuciem winy? Czy podłożem decyzji Apostoła o samobójstwie jest jedynie lęk przed karą za przekroczenie prawa i świadomość „handlowej” sprawiedliwości, czy uwarunkowany etycznie odruch sumienia? Czy w ostatnich godzinach swego życia myśli on bardziej o sobie, czy o skazanym Mistrzu? Czy wreszcie Elohim potępił duszę Judy, czy tylko na krótko „ukrył się i zaszył w niedościgłym czasie”, aby później okazać jej swe miłosierdzie? Nawet wnikliwa lektura przesłania Brandstaettera nie pozwala udzielić zdecydowanej odpowiedzi na żadne z tych pytań. Wydaje się jednak, że Judasz z powieści Brandstaettera to postać tragicznie rozdarta,

⁴³ Por. Grzegorzcyk, dz. cyt., s. 37.

⁴⁴ J. Maritain, *Dziewięć wykładów o podstawowych pojęciach filozofii moralnej*, tłum. J. Merecki SDS, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2001, s. 181.

⁴⁵ Por. tamże, s. 178-181.

⁴⁶ Brandstaetter, dz. cyt., t. 4, s. 304.

⁴⁷ Tamże, s. 385.

człowiek słaby, który stał się łupem demona, a zarazem ktoś, kto nie potrafi skorzystać z szansy odpokutowania winy i dojścia do wewnętrznej przemiany, aby w ten sposób wcielić wartości najwyższe, czyli wartości postawy realizowane w sytuacji nieodwracalnego cierpienia i losu⁴⁸. Judasz – w przeciwieństwie do Piotra – zamyka się na wezwania, jakie mogłyby go czekać w dalszej perspektywie. Nie dochodzi do wyżyn człowieczeństwa. Marnuje swoje cierpienie w obliczu śmierci Jezusa, gdyż operuje zbyt taksatywnym pojęciem winy i kary. Czy jednak zarazem nie ma dla niego okoliczności łagodzących i czy pozostaje poza kręgiem nadziei zbawienia?

Najbardziej śmiało zdaje się patrzeć na tragicznego apostoła Oszajca. Jego los postrzega w kategoriach przymierza Boga z ludźmi, nigdy nieodwołanej Bożej miłości wobec człowieka. Pisząc o ludzkiej grzeszności, zauważa: „Jezus pragnie ratować Judę Iskariotę. Juda jednak pójdzie swoją drogą [...]. Pójdzie po swojemu, według własnej myśli i za porywem serca. A nie jest to zimne serce i nie jest to płytki rozum. Za zdradę odkrytej prawdy zapłaci Juda życiem. Tak to wygląda od strony człowieka. A od strony Boga?

Czy można zdradzić Boga? Tak, pewnie – przede wszystkim Boga i jedynie Boga można zdradzić. Zdrada człowieka nie zmienia Boga, to znaczy nie oddziela Boga od człowieka. W tym sensie Boga nie można zdradzić, gdyż Bóg nie pozwoli, aby człowiek Go od siebie odepchnął. Nieszczęście Judy polegało na jego konsekwencji, na pójściu taką drogą, na której nie ma zakrętu i na której trzeba przekroczyć prosty rachunek zysków i strat. Chociaż ktoś wie? Skoro w rozpaczy, a nie ze strachu ktoś podnosi na siebie samego rękę, przecież to też jest miłość”⁴⁹.

Zasada przymierza i miłości rządzi poetyckim portretem Judasza, który wyłania się z wierszy Oszajcy. Portret ten nie jest naznaczony tragizmem i ponurym końcem. Od zdrady większa jest miłość Chrystusa oraz tajemnica Jego planów wobec człowieka. Zamiar Boży wyprzedza szatańskie i ludzkie kalkulacje. Zagmatwanymi drogami Bóg prowadzi Judasza ku wspólnotocie losu z Chrystusem. Od początku do końca Jezus i Juda są „przez siebie sobie wybrani i oddani / sobie zaślubieni z przeznaczenia i umiłowania”⁵⁰.

Poeta znosi dystans czasowy między wydarzeniami ewangelicznymi i współczesnością, a następnie użycza głosu swemu bohaterowi i wchodzi z nim w dialog. Poetyckie motywy są tu gęste i wyraźnie z sobą interferują. Z okrucichów tekstu wyłania się jednak soliloquium Judy, jego wyznanie zwrócone do Jezusa – poetyckie świadectwo bliskiego związku z Mistrzem. Przymierza tego nie była w stanie zachwiać nawet zdrada Apostoła, dlatego Judasz w wierszach Oszajcy

⁴⁸ Por. ks. M. Wolicki, *Relacje osoby a jej samorealizacja*, Wydawnictwo Archidiecezji Przemyskiej, Przemyśl 1999, s. 250-265.

⁴⁹ W. Osza j c a, *Rozmyślajmy dziś...*, Pallottinum, Poznań 1991, s. 23n.

⁵⁰ T e n ż e, *Juda*, s. 69.

nie jest ukazany jako człowiek odrzucony, lecz jako współuczestnik ofiary Chrystusa.

Oszajca unika obrazu surowego Boga. Zbawienie – pisał w eseju o poezji Ryszarda Krynickiego – „polega [...] nie tylko na rozprawieniu się ze złem, ale przede wszystkim na tym, że Bóg dzieli los człowieka. Żywa się tak z człowiekiem, że dzieli z nim jego los. Całkowicie”⁵¹. Poeta szuka usprawiedliwienia dla postępuku Judy; postrzega jego czyn w perspektywie Bożej miłości, która niweczy wszelkie zło. Tak jest choćby w wierszu *Hakeldama*:

sznur się zerwał
nie udźwignął rozpaczy
cięższej od sprzedanej krwi
choć pomniejszonej
o te trzydzieści monet
i o słowo
przyjacielu⁵²

Utwór jest komentarzem do zapisanych w Biblii ostatnich faktów z życia Judy, a zarazem próbą świeżego spojrzenia na jego śmierć. Niemal każdy werset uzyskuje tu sens inny niż ten, który jest utrwalony w tradycji, ukazuje w odmiennym świetle winę Apostoła, na której zgładzenie składają się kolejno: jego rozpacz z powodu wyrządzonego zła, zadośćuczynienie, a wreszcie przyjaźń samego Jezusa, która nie została cofnięta nawet w obliczu zdrady. Jezus nie utożsamia człowieka z jego nieprawością, gdyż jest „przyjacielem celników i grzeszników” (Łk 7, 34). W ten sposób śmierć Judy również zostaje ogarnięta paschalnym zwycięstwem. Ofiara Chrystusa wyprzedza zarówno zasadzkę, którą szatan zastawił na Apostoła, jak i jego grzech, dlatego Juda wyznaje:

owszem
ten inny
sądził że ma mnie w swojej ręce
i tak było
gdyż tak powinno było być
do czasu
on mnie wchłonął przed innym⁵³

Oszajca wyraźniej niż Rostworowski i Brandstaetter odchodzi od tajemniczej dwoistości w portrecie Judasza. Nie obawia się zestawiać Judasza z Piotrem, gdy wzmiankuje, że obaj „z własnej i nie własnej woli / wyszeptują Ewangelię / z nieśmiałością ludzi odważnych”⁵⁴. Próbuje ukazać jego więź z Jezusem jako nacechowaną szczególnym rysem intymności. Miejsce, które

⁵¹ Tenże, *Zbawić śmierć*, „W drodze” 1992, nr 2, s. 40.

⁵² Tenże, *Łagodność domu*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 39.

⁵³ Tenże, *Juda*, s. 71.

⁵⁴ Tenże, *Kuszenie*, w: tenże, *Mnie się nie lękaj*, s. 79.

zajmuje Juda w gronie Apostołów, jest niepowtarzalne i szczególnie cenne. Jest on bardzo blisko Jezusa, w *Naszyjniku Umiłowanego* ukazany jest jako „czarna perła / wśród słonecznych pereł dwunastu”⁵⁵. Swą poetycką myśl o Judaszu prowadzi ostatecznie w kierunku apokatastazy⁵⁶, jak w wierszu *kiedy już wszystko było osądzone*:

Kiedy już wszystko było osądzone
 aniołowie pakowali walizki na urlop
 diabeł w nowym piekle
 z nowego bólu jeszcze nie ryczał
 stanął przed tobą
 Judasz
 wypłatał się z kępki włosów
 na swoim policzku
 wypetził ze zmarszczki pod okiem
 z miejsca gdzie cię pocałował
 i sąd rozpoczął się od nowa
 powrócił marnotrawny brat
 trzeba się radować
 a że radość zbawionych
 była zbyt mała
 jak na powrót Judasza
 aniołowie zostawili walizki
 i z rozstajnych dróg nieba i piekła
 zwołali potępionych
 rozpoczęto ucztę
 diabły śpiewały pieśń nad pieśniami
 Judasz weselał
 i ty weselałeś⁵⁷

W poezji tej nie wygasa nadzieja na powszechne zbawienie. Judasz to „marnotrawny brat”, który po sądzie ostatecznym, ku wielkiej radości wszystkich jedna się z Mistrzem i wraca do wspólnoty. Sąd ostateczny jest tu wyzwoleniem od wszystkiego co negatywne, nie zaś momentem nieodwołalnego podziału na zbawionych i potępionych. Działanie Boga dosięga dobrych i złych (nawet szatanów!), przewyżając definitywnie wszelką niegodziwość. Zbawiciel nikogo nie pozbawia swej miłości. Etyka rewanżu i odpłaty za winy odsłania w tej poezji swą kruchość i ułomność wobec współczucia dla tych, którzy odeszli i pobłądzili. Chrystus z wiersza to wszak ten, który zmartwychwstał. Jego moc Odkupienia jest silniejsza niż ludzkie nieposłuszeństwo; nastaje harmonia, jedność i solidarność, czego obrazem jest uczta. Przebaczenie

⁵⁵ Tenże, *Naszyjnik Umiłowanego*, w: tenże, *Mnie się nie lękaj*, s. 76.

⁵⁶ „Wiem, że w Kościele zachodnim ten kierunek teologicznego myślenia jest podejrzany, ale ja nie piszę teologicznego traktatu, ale miejmy nadzieję, wiersze” - z listu o. W. Osajcy do autora artykułu.

⁵⁷ Wiersz pochodzi z tomu *Z głębi cienia*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1981, s. 73.

obejmuje wszystkich. Jezus pamięta o każdym zagubionym, a przez to nieszczęśliwym stworzeniu, a swoją łaską obejmuje nawet tych, których zło zdaje się być nieodwołalne. Dopiero wraz z powrotem do Chrystusa Judasza – największego grzesznika – zbawienie osiąga swój cel. Radość człowieka staje się radością Boga.

*

Wiek XX był w literaturze okresem ponownego odkrycia Judasza oraz prób rozświetlenia jego tajemnicy. Choć ten nieszczęśliwy i zagadkowy Apostoł od bardzo dawna stanowił obiekt zainteresowań artystów parających się różnymi rodzajami sztuk⁵⁸, to niewątpliwie w ciągu ostatniego stulecia przestał być traktowany jedynie jako marginalna postać w pasji Chrystusa, uzyskał pewną samodzielność i stał się symbolem człowieka uwikłanego w misterium grzechu oraz w trudne zmagania o kształt swej egzystencji.

Toczona przez wieki dyskusja na temat Judasza ujawniła w ostatnim stuleciu (przynajmniej w literaturze) dużą polaryzację stanowisk. Judasz przestał być przykładem demonicznego zdrajcy, dogodnym celem ekspresji nienawiści wobec innowierców bądź przeciwników politycznych czy wreszcie złoczyńcą, którego przestępstwo uwydatnia wielkość odkupieńczej miłości Boga. Stało się jasne, że o tajemnicy Judasza należy mówić siłą sztuki, która potrafiłaby sięgnąć w tajniki ludzkiego ducha. Dwudziestowieczni pisarze unikają więc prostej typologizacji, zmierzają nie tyle do potępienia Apostoła, ile do zrozumienia jego ukrytych motywacji i lęków. Wchodzą oni w polemikę z uproszczonym wizerunkiem tej postaci, a przynajmniej próbują nadać jej głębszą interpretację. Obraz Judasza, jaki wyłania się z utworów literackich ostatniego stulecia, jest często skomplikowany i wieloznaczny. Tragiczny Apostoł nie sytuuje się bezproblemowo w historii naznaczonej grzechem i demonizmem, choć podlega wyraźnym wpływom szatana. Staje się za to symbolem typowych dla epoki dylematów i poszukiwań, a także głębszego rozumienia posłannictwa Chrystusa i dziejów Zbawienia. We współczesnych ujęciach literackich Judasz coraz częściej przestaje być prymitywnym złodziejem i zdrajcą. Nacisk pada bardziej na jego zapal patriotyczny, który przesłania mu istotę posłannictwa Jezusa oraz na tragiczny wymiar decyzji w odniesieniu do Mistrza – decyzji motywowanej pragnieniem Jego wywyższenia bądź dobrem narodu⁵⁹.

Wspomniani wyżej autorzy uzupełniają niedookreślony w Ewangeliach historyczny kontekst życia Judasza oraz jego psychologiczną sylwetkę. Jest on

⁵⁸ Ciekawe informacje na temat obrazu Judasza w różnych typach sztuki oraz w tradycji kościelnej na przestrzeni dwudziestu wieków zawiera książka P. Dinzelbachera *Judastraditionen*, Selbstverlag des Österreichischen Museums für Volkskunde, Wien 1977.

⁵⁹ Wydobywa to szczególnie Rostworowski, a także Maliński w przywołanym na wstępie opowiadaniu.

ukazany przez nich jako ostatni i „najmniejszy” z Apostołów, ale nie z powodu swej niegodziwości, lecz osamotnienia i biedy, podobnie jak Judasz z wiersza Ryszarda Krynickiego *Podróż pośmiertna (III)*, w którym poeta z goryczą zauważył:

Judasza [...]
nikt nie zechciał nawet ukrzyżować
więc się powiesił na sznurze zajętego telefonu zaufania⁶⁰

⁶⁰ R. Krynicki, *Organizm zbiorowy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 73.